



Štěpán Balík, Ústav bohemistiky Filozofická fakulta Jihočeská univerzita v Českých  
Budějovicích

### **Droga do tożsamości w twórczości Aleksandra Rozenfelda i Karola Sidona**

*Mijają lata / za datą data / na ławce spanie / z kosza śniadanie / na dworcu w  
Kielcach / pociąg do Mielca / ech, może by tak zmienić mieszkanie.*

[Bożyk 2008]

W przedstawionym tekście skoncentruję się na twórczości dwóch autorów pochodzenia żydowskiego urodzonych w czasie drugiej wojny światowej. Pierwszym z nich jest dziennikarz, działacz Solidarności, doradca w Kancelarii Prezydenta RP oraz polski prozaik i poeta Aleksander Rozenfeld (urodzony w 1941 r. w Tambowie w Rosji), drugim zaś redaktor gazety Literární listy i Czechosłowackiego radio, sygnatariusz Karty 77, rabin praski i ziem czeskich oraz czeski prozaik, dramatopisarz i scenarzysta Karol Efraim Sidon (urodzony w 1942 r. w Pradze). Obaj pisarze zdecydowali się w latach osiemdziesiątych na emigrację. Później powrócili do swych krajów – Rozenfeld jeszcze w czasie panowania reżimu komunistycznego – jednak ich emigracyjne doświadczenia zaowocowały bardzo różnie. Sidon po wieloletnich przygotowaniach w Niemczech i Izraelu został rabinem i rzucił karierę pisarza. Rozenfeld po pobycie w Izraelu, dokąd po wydarzeniach marcowych wyemigrowali jego rodzice i siostra, zwrócił się ku katolicyzmowi. Po 1989 r. nadal pisał. Jak się wydaje, mimo swoich zdolności literackich oraz promowania jego twórczości przez znane postacie polskiej kultury takie jak Hanna Krall lub Julian Kornhauser<sup>1</sup> Aleksander Rozenfeld pozostaje w Polsce autorem niezbyt cenionym i znanym.

Przedmiotem analizy będą dwa tomiki wierszy „Wybór wierszy (1976-1989)“ [Rozenfeld 1990a] i „Wiersze na koniec wieku“ [Rozenfeld 2000] oraz przede wszystkim proza „Prawo o podanie powrotu“ [Rozenfeld 1990b] Rozenfelda i dwa tomy prozy Sidona, jego debiut „Sen o mém otci“ [Sidon 1992a] oraz „Sen o mně“ [Sidon 1992b]<sup>2</sup>. Charakterystyczną cechą wszystkich wymienionych utworów są silne

<sup>1</sup> Julian Kornhauser dokonał wyboru poezji do tomiku „Wybór wierszy (1976-1989)“ [Rozenfeld 1990a]. Tekst Hanny Krall pod tytułem ROZENFELD, oryginalnie opublikowany w „Res Publice“ nr 3 i nr 5, 1987, był wstępem do tej książki [Rozenfeld 1990a: 5-10].

<sup>2</sup> „Sen o mém otci“ został pierwszy raz opublikowany w 1968 r., „Sen o mně“ zaś w 1970 r. w tym samym wydawnictwie Československý spisovatel. Ze względu na charakter tekstu nie uwzględniam faktu,



wątki autobiograficzne, wręcz konfesyjne, i problematyka tożsamości wyrażona w formie pierwszoosobowej narracji. Problematyka ta jednak zostaje różnie przedstawiona przez obu autorów.

Narrator-Rozenfeld kwestionuje swoją przynależność narodową i religijną<sup>3</sup>. Podwójna tożsamość narodowa i religijna jest obecna zarówno w prozie Rozenfelda, jak i jego wierszach. Dwoistość ta przejawia się jednak nie tylko w odniesieniu do zagadnień narodowych czy religijnych, ale dotyka również sfery intymnej. Podmiot liryczny można więc charakteryzować poprzez pojęcie „podwójności“.

„pomiędzy dwiema kobietami jestem samotny  
pomiędzy dwiema ojczyznami jestem samotny  
[...]  
pomiędzy kościołem i synagogą  
pomiędzy krzyżem i macebą  
stoję  
jest mi wszystko jedno  
która ziemia będzie moim cmentarzem  
[...]"  
[Rozenfeld 1990a: 44]

Narrator-Rozenfeld oraz podmiot liryczny poezji Rozenfelda stoi „pomiędzy“. Poczucie obcości nie znika nawet w Izraelu. O ile w Polsce odczuwał, że nie nazywa się Kowalski [Rozenfeld 1990b: s. 14], że jest Żydem, o tyle w Izraelu jest uważany i w końcu sam uważa się za Polaka: „[p]rzyjechałem do Izraela jako Polak, niewiele miałem wspólnego z żydostwem, ...“ [Rozenfeld 1990b: s. 29]. Później godzi się ze sobą samym, ze sobą „pomiędzy“ „Moja opowieść jest przede wszystkim opowieścią Polaka, który w żyłach ma żydowską krew, ale w sercu i myślach żydowstwa ma niewiele“ [Rozenfeld 1990b: 83].

Szczególnie ważna wśród tych pytań jest kwestia językowa. Sprawie języka są poświęcone dłuższe fragmenty, wręcz cały wiersz „czemu mi mówisz o miłości“

---

iż „Sen o moim ojcu“ składa się z trzech części: „Nekrology“, „Žákovská knížka“ oraz „Sen o mém otci“.

<sup>3</sup> Warto w tym miejscu jednak podkreślić pewne różnice kulturowe. Jeśli wyznanie wiary jest w Czechach sprawą prywatną indywidualnej osoby, to w Polsce oprócz wymiaru osobistego istnieje również wymiar społeczny, tzn. katolicyzm jako część polskiej tożsamości narodowej.



(incipit) [Rozenfeld 2000: 36]. Językowo, przede wszystkim poprzez swoją twórczość, przynależy do kultury polskojęzycznej. Jest pisarzem polskim.

[...]

Pytają – no panie R., dobrze panu jest – gdzie?  
Pomiędzy Jerozolimą a Warszawą w poszukiwaniu  
Cieni umarłych w ciągłym podchodzeniu do żywych  
Jestem!

Jeruzalaim i Warsza – to po hebrajsku,  
Jerozolima i Warszawa – po polsku.  
Cienie umarłych doganiane są przez żywych  
i trwa wciąż nieskończona rozmowa  
pomiędzy Jerozolimą a Warszawą.  
Pomiędzy Via Dorolosa i Alejami Jerozolimskimi,  
Pomiędzy Twardą i dzielnicą Mea Shearim,  
Szalom i pokój, spokój – amen i amin  
[Rozenfeld 2000: 49]

[...]

byłem już nad Jordanem  
przy Wiśle to bardzo mała rzeka  
[...]  
nie bądź mi Polsko macochą  
ja mowę twoją  
poruszam przecież  
najcięższe na drodze twej kamienie  
ślad swój na ziemi twej chcę zostawić  
nic więcej  
ślad swój zostawić  
[Rozenfeld 1990a: 37]



Prokop-Janiec w swej pracy „Żyd – Polak – artysta“ podkreśla początkowe słowa narratora, który uważa się za „człowieka mieszkającego w języku, w miejscu konkretnym, w słowie“ [Rozenfeld 1990b: s. 5] [Prokop-Janiec 2001: 131]. Warto jednak zauważyć, iż nawet dla samego narratora jego własna tożsamość narodowa jest sprawą płynną, sprawą, która może ulec zmianom i która zmianom też ulega.<sup>4</sup> Na przykład na wydarzenia w Gdańsku w sierpniu 1980 r. reaguje spontanicznie: „[...] poczułem się dumny, że jestem Polakiem, do tej pory bardziej byłem Żydem wśród Polaków“ [Rozenfeld 1990b: s. 11]. Nawet kwestia językowa zostaje później nieco redefiniowana (zob. niżej). W sprawie konwersji również nie jest konsekwentny i godzi się ze sobą samym jako Żydem.

„Powiedziałem też w tym wywiadzie, że chciałbym się ochrzcić. Nie zrobiłem tego do tej pory. Dlaczego? Z prostego powodu – nie przestałbym przez to być Żydem, nie można przestać być Żydem, tak jak nie można przestać być garbatym. Trzeba tylko jedną rzecz umieć, nosić z godnością wszystko to, czym człowieka natura obdarzyła, a więc i swoją narodowość“ [Rozenfeld 1990b: 104].

Narrator-Sidon natomiast nie stawia pod znakiem zapytania swojej tożsamości narodowej. Kwestii języka nie porusza w ogóle, nie podważa swojej czeskości. Jego pytania dążą w zupełnie innym kierunku. Narrator w prozie „Sen o mém otci“ pyta, kim jestem ja Sidon wobec swojego niepoznanego, zmarłego podczas wojny ojca i wobec swojego również żydowskiego ojczyma. W utworze poruszona zostaje kwestia adopcji przez ojczyma, co oznaczałoby odrzucenie ojca biologicznego. „Měl jsem tedy dva otce. Jednoho vlastního a mrtvého, druhého nevlastního a živého. A jeden byl mrtvý a já byl jeho vlastním synem, a ten druhý byl živý a chtěl ze mne vlastního syna udělat“ [Sidon 1992a: 122]. Sidon-dziecko nie godzi się wbrew staraniom matki i ojczyma na zmianę swojego nazwiska, tym samym nie zrzeka się swojego biologicznego ojca.

---

<sup>4</sup> „Zarówno każda z tych identyfikacji z osobna, jak i wszystkie one razem, są równie szczere, wszystkie – cząstkowe, chwilowe, uzależnione od sytuacji – budują ostatecznie tożsamość pisarza“ [Prokop-Janiec 2001: 128]. Zmienność jego poglądów w sprawie własnej tożsamości nieco wyjaśnia sam akt wędrówki w poszukiwaniu siebie samego: „Ktoś powie, no dobrze, Aleksandrze, nikt cię przecież nie wyganiał, skąd w tobie tyle goryczy i tęsknoty, dlaczego dopiero poza Polską zorientowałaś się, że twoje miejsce jest właśnie tutaj, a nie gdzieindziej, ale odpowiadam natychmiast, trzeba było wyjechać, aby dowiedzieć się od siebie samego prawdy o sobie samym“ [Rozenfeld 1990b: 52].



Kluczową rolę stanowi w tekście legenda o bohaterskiej śmierci ojca w Terezynie, jego biblioteka oraz obraz „starego“ Sidona, które w prozie symbolizują więź pomiędzy ojcem i synem [Sidon 1992a: 119-122]. Przy obrazie, na którym widnieje ojciec, autorytet zarówno dla małego Sidona, jak i dla jego mamy, dochodzi do krzywoprzysięstwa. Mały Sidon okłamuje matkę w sprawie ukrytego dzienniczka ze sfalszowanymi ocenami [Sidon 1992a: 83-85]. Krzywoprzysięstwo to jest symbolicznym zabójstwem biologicznego ojca. Na tym akcie jednak poszukiwanie tożsamości się nie kończy.

„Jenomže já, já jsem byl rozhodnut zůstat, navěky zůstat synem mrtvého.

Být *Sidon*, to znamenalo přimknout se k neobvyklému, k tajemství. A co je tajemné, To, co je mrtvé, co je zašlé, co už je jenom minulost, co už nedozná změny. Co je celistvé a konečné.

Kdybych přijal jméno svého nevlastního tatínka, odsunul bych všechnu tajemnost svého původu kamsi do nezřetelna, a nikdo by ji neviděl vždycky hned na první pohled. Hned na první zeptání...

Takto se jmenuji Sidon a matka Fuchsová.

Ptají se: „Jak je to vlastně? Proč se maminka jmenuje jinak než ty?“

Já tichým hlasem: „Tatínek zemřel. Zabili ho v Terezíně. Maminka se podruhé vdala.“

„Ach tak, řeknou oni a litují mě. „Sidon,“ řeknou potom, „to ale není české jméno...“

Já: „Ne, to není.“ Víc neřeknu. Ale myslím si: „Ne, to není. Vždyť tatínek taky nebyl Čech. A nebyl ani Slovák, i když se narodil na Slovensku. Mluvil přece maďarsky. Ale nebyl ani Maďar. Byl přece Žid. Ale nebyl jen tak obyčejný maďarský nebo slovenský Žid, náš rod pochází ze Španělska a my jsme šlechta. My.““ [Sidon 1992a: 116].

Mimo že narrator się później wyrzeka swego poczucia wyższości i przyznaje (przede wszystkim sam sobie), że przodkowie byli „zwykłymi“ bogatymi rzeźnikami [Sidon 1992a: 117], utożsamia się w pełni ze swoim biologicznym ojcem. Sidon jednak uświadamia sobie, że nawet podejmując taką decyzję nie rozwiązuje ostatecznie problemu tożsamości: „Cítím, že s vlastním otcem vedle sebe bych byl celý. Takto se polovina mne někde ztratila. Někdo mi ji ukrad a ani se neomluvil. A já jsem poloviční.



Nebo: byl jsem poloviční. A celý život naplním jen touhou a prací na scelení, na doplnění... Celý svůj život naplňuji hledáním té ztracené části, Otce“ [Sidon 1992a: 135].

W drugiej książce „Sen o mnie“, opublikowanej dwa lata później, autor w dalszym ciągu porusza problem tożsamości. Przesuwamy się tylko nieco w czasie, Sidon staje się dorosłym mężczyzną. Opowieść zaczyna się tam, gdzie skończył się „Sen o moim ojcu“. Mama na samym początku charakteryzując narratora stwierdza: „Kontrefekt, tvůj otec, kontrefekt starej Sidon! Ten pohled, ten výraz, ta neschopnost! Nohu přes nohu a věčně v knížkách! Hlavu plnou vědomostí, ale neschopnej, neschopnej, neschopnej žít! Trochu se rvát! Vyloučeno! Bez energie! Přesně jeho obraz. Ten pohled prezírajej! Panebože!“ [Sidon 1992b: 144]

Centrum uwagi nie stanowi jednak relacja „ja i moi ojcowie“, ale „ja i moja mama“. Pojawia się zasadnicze pytanie, czy mężczyzna szukając kobiety swojego życia nie szuka tak naprawdę wciąż swojej matki. Dojrzewający Sidon, starając się „przeciąć pępowinę“ i rozwiązać dla niego nieznośną sytuację w domu, woli ucieczkę a później decyduje się nawet na samodzielne życie, jednak – jak sam stwierdza – porusza się w kręgu: „Maminka, moje maminka je tma a tmě může člověk jenom utíkat, ale celý ten útěk je jenom návratem, návratem oklikou“ [Sidon 1992b: 172].

Matka jest początkiem i końcem:

„Ne, já nepíšu dopis. Píšu knihu.

Říkám tomu sen o mně.

Nepíšu ti dopis a stavím tvé jméno, mami, na počátek a obracím se k němu, protože je na počátku, a pospíchám za ním. Kladu to jméno, tvé jméno, na počátek, protože je samo počátkem. Píši knihu a shazují ze sebe šupiny, abych nakonec byl nahý... jako na počátku. Jednu lež za druhou, falešné sny, které jsem o sobě snil, chci odhodit, a protože to byla také ty, kdo je ve mně snil, obracím se k tobě.

Tys to slovo, mami, jsi počátkem, ale že jsi i stejného řádu jako já, jsi pokračováním a klamem“ [Sidon 1992b: 175-6].

Temat ten powraca również w wątku wzajemnej zdrady Sidona-narratora i jego małżonki Anděli. Pępowina trzyma zbyt mocno. Oprócz tego narrator próbuje uchwycić granice wolności, niezależności. Z drugiej strony zastanawia się nad poczuciem bezpieczeństwa, które daje mu wzajemność rodzinnych więzi. W skrócie można



powiedzieć, że narrator wątpi w zdolność człowieka do miłości i bycia szczęśliwym. Pojedyncze rozdziały „Snu o mnie“ wprowadzone są przez fragmenty z Księgi Koheleta (cz. Kazatel) i czasami widoczna jest skłonność narratora do opowiadania w stylu przypowieści biblijnych, tak jak np. fragment o biednym staruszku, któremu pasażerowie chcą pomóc, by dotarł do celu swej podróży, a on pragnie się tylko ogrzać w ciepłym tramwaju [Sidon 1992b: 254-256]. Autor posługuje się techniką strumienia świadomości. Jego cechy charakterystyczne dobrze uwidacznia przytoczony niżej dłuższy fragment:

„Je to pořád moje pře s tebou, mami. Bylas to ty, kdo mne vychoval a kdo se měl stát pevným bodem, tím pevným bodem, který bych měl ve vesmíru, na nějž bych mohl zavěsit zemi a pohnout jí z místa. Nepřestanu ti vyčítat, žes mi tu jistotu nedala a já utracím všechnen život na tom, abych jej oklikou našel. Abych se oklikou vrátil k tobě a určil pevný bod. Vím, že to, co říkám, jsou dětské nářky, nic jiného, a že snad ani není možné, aby člověk kdy i sám sobě byl jistotou, vím, žes, nemohla být jiná, žes nemohla být mateřštější, žes mne nemohla milovat tak, jak já bych si přál; vím přesto, žes mne milovala, ale to byla láska, jež byla nad mé chápání; vím, vím, vím, tisíckrát vím, a omlouvám se, že ačkoliv vím, přece ti vyčítám; ale kdo by netoužil být šťastný? A já, abych pravdu řekl, si štěstí představuji jinak než ve spočinutí v smrti, toužím po jiném štěstí, ale tuším také, že mi nebude dáno. Vím, vím, vím! Ani ty nejsi šťastná, ani Anděla, ani nikdo z těch, které znám. Snad vůbec není štěstí, které by nebylo smrtí. Já však přesto... Ach promiň, mami, temnoto, smrti, promiň.

Je to hrozné.

Je to osud.

Je to tíže.

Není vyhnutí.

K čemu se rodíme? Abychom se ženili a rodili děti. Sami se rodíme a rodíme děti do světa, který nás láme v kříži. Rozbije lásku, nenechá ji trvat. Dělá z tebe hovado, otroka, blbce. Musíš vydělávat, abys mohl žít a živit rodinu, musíš se prodávat jako se prodává mouka. Musíš ztratit všechno, co je ti drahé, i svobodu. A to, cos kdysi myslil, že uděláš, o čems myslil, že proto ses narodil, kvasí v tobě a volá na útěk, volá ke vzpouře. Svoboda, s níž ses narodil, bouří... a rozum ji spoutanou vede do vězení. Když





se láska vybijí ve sváru se světem a svoboda, tvoje svoboda, bije otlučenými pěstmi do zdi duše, jakou budoucnost pro sebe vidíš, člověče? Temnotu a smrt, jaký div.

Přítom však zkus být svobodný, a neztrat' přítom svědomí. Co uvidíš? Ubíráš se světem, svobodný a nezávislý, navštěvuješ domy a zahrady a mámíš lidi. Teď je miluješ a vzápětí je opouštíš... a každá tvá radost je pak vykoupena bolestí těch, kteří tě ještě milovali, kdyžs je opouštěl.

[Sidon 1992b: 250-253]

Temat tożsamości narodowej nie pojawia się w „Śnie o moim ojcu“ nawet wtedy, gdy narrator opowiada o nieczeskim pochodzeniu swojego biologicznego ojca [Sidon 1992a: 116]<sup>5</sup> ani gdy wielokrotnie pisze o poczuciu wyobcowania. Wspomina na przykład, że w dzieciństwie na początku lat pięćdziesiątych w czasie procesu politycznego przeciwko komunistom pochodzenia żydowskiego wyrzucano go z parku ze względu na jego żydowskie korzenie: „[...] mě paní Klírová vyhazovala z parku, když byla aféra se Slánským, že jsem Žid!“ [Sidon 1992a: 21] lub že wysmiewano go, že jest Żydkiem: „Maminka si myslela, že mám nějaké komplexy z toho, že jsem napůl Žid. Nevím, ani si nevzpomínám. Snad by mi to ani nevadilo, kdyby po mně děti nepokřikovaly Židáků a kdyby mě tehdy paní Klírová nevyhodila z parku. Možná, že jsem měl opravdu komplexy, ale ještě jsem to nevěděl“ [Sidon 1992a: 24-25] lub „Plachovi, myslím si, mě neměli příliš rádi. Nikdy mi neřekli křivého slova, ale Jirka mi někdy nadával Židáků, a tu maminka s tatínkem říkali, že to nemá sám od sebe, že to slyší doma. A taky mě možná neměli rádi, protože jsem Jirkovi párkrát rozbil brejle. Já byl vždycky nešika.“ [Sidon 1992a: 77].

Poczucie wyobcowania można zauważyć również w przypadku stosowania wobec niego dyskryminacji pozytywnej: „Mne většinou učitelé měli rádi, poněvadž jsem byl ze slušné rodiny a byl jsem docela hezký kluk a dovedl jsem se upřímně koukat a byl jsem hodný a docela chytrý [...] ... no a potom, samozřejmě, byl jsem napůl sirotek a vlastního tatínka mi Němci zabili v Terezíně a byl jsem napůl židáček a jistě z toho mám komplexy ... a tak dále“ [Sidon 1992a: 38].

Nawet wtedy, gdy w „Śnie o mnie“ stwierdza alienację wobec swojego kraju, nie rozwija tego tematu, ale ponownie zwraca uwagę na kwestionowanie własnej tożsamości w obrębie relacji rodzinnych. W tym przypadku stwierdzenie podwójnej

---

<sup>5</sup> Zob. wyżej.





tožsamości narratora<sup>6</sup> prowadzi do zaakcentowania bolesnej niemożliwości odwzajemnienia uczuć pomiędzy dwojgiem osób.

„Anděla pláče.

Nejsem schopen plakat.

A plakal-li bych kdy, plakal bych nad sebou; to nesmím. Jsem napůl žid a napůl křesťan, jsem roztržen mezi muže a ženu, otce a matku, mezi zoufalství a naději, jsem z této země, kde žiji, ale necítím se tu doma...ano, jako mnoho jiných... ale oni se rozkládají vedví, a já to držím pohromadě. Před nimi se rozevírají propasti a oni do nich padají, zatímco já si propast prohlížím...“ [Sidon 1992b: 246].

Wracając do Rozenfelda, również on stwierdza, iż stoi obok: „[m]arzył mi się środek, ale jak, skoro w Polsce środka nie ma“ [Rozenfeld 1990b: 105] lub [...] odkąd zabrakło w Polsce Żydów, jest szaro, szarość jest dominującą barwą naszej współczesnej ojczyzny. Znikł dowcip, autoironia, umiejętność śmiania się z własnego nieszczęścia“ [Rozenfeld 1990b: 103].

Tak jak Sidon opowiada również o rzeczach dotyczących życia prywatnego lub dziejów swojej rodziny. Ale nawet, gdy opowiada o swoich dziadkach i krewnych, których „wywiało z dymem Treblinky“ [Rozenfeld 1990b: 37], dąży do ogólniejszych wniosków. Obraz jego domu to tylko konkretny przykład polskiej żydowskiej rodziny, jej nienormalności, spowodowanej po części tragedią holocaustu oraz wydarzeniami powojennymi. Jego rodzice, rozmawiający w domu (też na emigracji w Izraelu) oczywiście po polsku, są jednymi z wielu polskich Żydów „chorych na Polskę“, którzy tak naprawdę marzą o powrocie i swoimi marzeniami zarażają swoje dzieci: „Chorzy na Polskę rodzice przekazują tę chorobę dzieciom [Rozenfeld 1990b: 37].

Prozie Sidona oraz tekstowi „Podanie o prawo powrotu“ Rozenfelda wspólna jest gwałtowna wypowiedź oraz maksyma: opowiadać prawdę o sobie.<sup>7</sup>

---

<sup>6</sup> Być może ze względu na autobiograficzny charakter tekstu i kontekst danego okresu poczucie obcości wynika z wydarzeń politycznych 1968 r. w Pradze: „Myslím, že každé židovské dítě v sobě odmalička nosí předtuchu možné katastrofy. Že je za pěknou fasádou mírového světa očekává hrůzyplný svět, o kterém buď slyšelo z vyprávění o minulé katastrofě, jejíž důsledky pociťuje v prořídle rodině, anebo tu katastrofu samo zažilo. A je potom určitou satisfakcí jakési vnitřní pravdy, když se fasáda světa na chvíli proboří a svět se ukáže takovým, jakým doopravdy ‚ve skutečnosti‘ je. V srpnu 1968 jsem takovou satisfakcí asi také pociťil, i když jsem byl nešťastný ze ztrát, které to pro nás a pro mne osobně bude znamenat. Někde v koutku duše mi ale něco říkalo: ‚Tys vždycky tušil, že je to tak!‘ Tenhle pohled od jinud, z jiné než iluzivní perspektivy subjektivních potřeb, je však i na náboženství přitažlivý. Snad také proto, že dává člověku možnost vyrovnat se i s tou hrůzou bezprostředně za fasádou“ [Sidon 1997: 8-9].



„Cały czas usiłuję pokazać kontekst, prawda jest powinnością, ale to ma być prawda o mnie, nie muszę więc pisać prawdy o innych, ale też nie chcę kłamać, bo wtedy i o mnie nie mówiłbym prawdy, więc już wracam do konwencji anegdoty, bo to bezpieczniej [...]“ [Rozenfeld 1990b: 63-64].

Pod koniec „Snu o mnie“ narrator-Sidon opowiadając, adorując wręcz wielką matkę, pogańską boginię Mami [Sidon 1992b: 282-283], dochodzi do wniosku, że bycie mężczyzną to przekleństwo. Mężczyźni więc według narratora nie pozostaje do wyboru nic innego, tylko ciągle i bezcelowe poszukiwanie swej tożsamości poprzez dążenie do prawdy.

„Už jenom to, že jsem se narodil mužem, je mi prokletím. Znamená to věčně hledat, věčně se sápat, věčně tančit kolem počátku a konce, chňapat po pravdě a sotva jí kdy dosáhnout. Znamená to spílat pravdě, bouřit se proti ní a mít z ní strach, a nezastavit se a současně prchat a na útěku hledat, jít dopředu. Jako Kain, se znamením rozumu na čele, se znamením strašlivé vůle, s proviněním v srdci... [...]“ [Sidon 1992b: 283].

O ile narracja Sidona zostaje raczej poważna, to narracja Rozenfelda przynajmniej częściowo jest opowieścią anegdotyczną przypominającą prozę Hrabala. Różne historie z życia narratora dopełniane są rzeczywistymi anegdotami [Rozenfeld 1990b: 103], zaś niektóre fragmenty są na nie stylizowane; np. rozmowa narratora z siostrą. [Rozenfeld 1990b: 32] Jedna z opowiadanych historii jest zakończona komentarzem: „Proszę bardzo, znakomita anegdota“ [Rozenfeld 1990b: 105].

Jeśli dla narratora-Sidona typowa jest ucieczka, to dla narratora-Rozenfelda typowa jest raczej nieustanna wędrówka pomiędzy dwiema kulturami Polską i Izraelem [Prokop-Janiec 2001: 128]. Jak Prokop-Janiec słusznie zauważa: jedyną niekonfliktową i kompromisową rolą, jaką Rozenfeld – Polak w Izraelu jest dla siebie w stanie wymyślić, jest rola tłumacza jako pomostu między kulturą hebrajską i polską. Ze względu na tę rolę, proponowaną mu w korespondencji przez Czesława Miłosza, narrator-Rozenfeld rozpoczyna naukę j. hebrajskiego [Prokop-Janiec 2001: 129]

---

<sup>7</sup> „Jako rodzaj literacki, w którym zasadniczą rolę odgrywa nastawienie na prawdę, dokument osobisty żąda szczególnej strefy autentyczności i szczerości. I jakkolwiek wydawać się może ona problematyczna i może traktowana jako rodzaj konwencji, uważana bywa za jego warunek rudymmentarny“ [Prokop-Janiec 2001: 124]. Prokop-Janiec na podstawie przytoczonego w swoim artykule fragmentu z „Zapamiętanego“ K. Brandysa stwierdza, iż istnieje „znak równości: pomiędzy twórczością i prawdą, twórczością i szczerością i wreszcie twórczością i – tożsamością“ [Prokop-Janiec 2001: 124].



[Rozenfeld 1990b: 35] [Rozenfeld 1990b: 38]. Rozenfeld więc – wracając do wcześniejszego wniosku o języku – świadomie zamieszkuje w języku polskim, jednak jedną nogą, lub przynajmniej jednym palcem u nogi, chce również mieszkać w języku hebrajskim.

Metafora pomostu pasuje do tożsamości „pomiędzy“, która wyrażona zostaje przez bycie w drodze. Narrator Rozenfeld wymienia różne polskie miasta, w których przebywał, jest z nimi w pewnym sensie związany przeżyciami, wspomnieniami, doświadczeniem itp. [Rozenfeld 1990b: 76-81], jednak jego dom to pociąg. Brak linii kolejowych w Izraelu to jeden ze śmiesznych, lecz prawdopodobnie jeden z podstawowych – oprócz oczywiście polszczyzny – powodów, dlaczego nie mógłby tam istnieć w drodze, więc wraca.

„Zostałem znów pełnoprawnym obywatelem Rzeczypospolitej. Ale być obywatelem to jedno, a mieć gdzie przytulić głowę to drugie. Moim domem stał się pociąg, tak na dobrą sprawę powinienem otrzymać tytuł honorowego kolejarza PRL“ [Rozenfeld 1990b: 104].

„Idę na Sankt Pauli, słynną dzielnicę uciech hamburskich, pierwsza napotkana dziewczyna była Izraelką; częstuje mnie herbatą, wracam na dworzec, drzemię w pozycji tak dobrze mi znanej z nocy na dworcu we Wrocławiu, przed świtem piszę wiersz:

*z duchem Arnolda Śluckiego rozmawiałem pewnej nocy  
na twardej ławce hamburskiego dworca...  
tak więc duch Arnolda – poety powiedział mi  
że mnie już nic dobrego w życiu nie spotka  
on też umarł zanim doczekał wizy na powrót...“*

[Rozenfeld 1990b: 54]

„Mały kraj, z którego nie możesz wyjechać, jedna linia kolejowa z Hajfy do Tel Awiwu długości 1000 kilometrów, całe moje życie w Polsce spędzałem na dworcach i pociągach, więc proszę mi powiedzieć, jak długo można mieszkać w kraju, w którym jest jedna linia kolejowa“

[Rozenfeld 1990b: 32].



Narrator-Rozenfeld wciąga nas w ten kolejowy świat. Dworzec wrocławski wydaje się niemalże polskim literackim niebem.

„Ale wróćmy jeszcze do Wrocławia tamtych lat. Mieszkałem na dworcu, wtedy, Boże kochany, kto na tym dworcu nie mieszkał, Rafał Wojaczek, Józef Łoziński. Z jakim wzruszeniem czytam dzisiaj *Statek na Hel*, to o nas, o naszych nocnych koszmarach ta książka“ [Rozenfeld 1990b: 79-80].

Na zasadnicze pytanie, dlaczego narrator-Sidon w ogóle nie kwestionuje swojej tożsamości żydowskiej, nie udało mi się do tej pory znaleźć odpowiedzi. Niestety muszę przyznać, że nie wiem. Trzeba jednak stwierdzić, iż w jego narracji nie ma kolei, dworców oraz pociągów...

### **Literatura:**

[Bożyk 2008]: Bożyk J., *Tutaj na dworcu* (muz. Waldemar Słaby, sł. Stan Tutaj, wyk. Jerzy Michał Bożyk). [w:] Bożyk J., *Proktodoncja*. Łódź 2008.

[Prokop-Janiec 2001]: Prokop-Janiec E., *Żyd – Polak – artysta (O budowaniu tożsamości po zagładzie)*, „Teksty Drugie“, vol. 66, s. 120-134.

[Rozenfeld 1990a]: Rozenfeld A., *Wybór wierszy (1976-1989)*. Kraków 1990.

[Rozenfeld 1990b]: Rozenfeld A., *Prawo o podanie powrotu*. Poznań 1990.

[Rozenfeld 2000]: Rozenfeld A., *Wiersze na koniec wieku*. Złotów 2000.

[Sidon 1992a]: Sidon, K., *Sen o mém otci*. Praha 1992.

[Sidon 1992b]: Sidon K., *Sen o mně*. Praha 1992.

[Sidon 1997]: Sidon E. K., *Když umřít, tak v Jeruzalémě (rozhovor s Karlem Hvižd'alou a Viktorem Vondrou)*. Praha 1997.



Résumé:

### **A journey towards one's identity in works of Aleksander Rozenfeld and Karol Sidon**

Comparing the autobiographic works of two Jewish authors: a Polish one Aleksander Rozenfeld and a Czech one Karol Sidon, I revealed two different attitudes towards one's identity. Sidon's one concentrates on his situation among his family. His narrator tries to find himself in a relation to his fathers (to his own killed in the war period and to the present step-father) in *Sen o mém otci* (1968) and to his mother and wife in *Sen o mně* (1970). His identity can be called „private“, in comparison to Rozenfeld's „national“ view of identity. Rozenfeld's narrator searches for his place in the Jewish and Polish nation. Although he claims, that his true identity lies in the language (Polish), he is an “in-betweenner”. Finally, he is aware that he can not get rid of his uncomfortable Jewish identity even by baptism and by becoming a catholic. This point of view is present both in his two collections of poems *Wybór wierszy* (1976-1989) (1990) and *Wiersze na koniec wieku* (2000) and (in his) prosaic text *Prawo o podanie powrotu* (1990). It seems that he feels the best on the way from one Polish town to another. His identity is tightly linked to trains, railway stations etc.